

# Przetrwanie Żydów w czasie Holokaustu jako problem badawczy

Sabina Bober

## Streszczenie

Problematyka obrony Żydów w czasie II wojny światowej jest przedmiotem wieloletnich badań autorki. Przeprowadziła ona w Stanach Zjednoczonych (zwłaszcza w Nowym Jorku) i Izraelu wiele wywiadów z osobami ocalałymi z Holokaustu oraz z tymi, którzy podjęli się trudu ich ratowania. Wyłania się z tego wieloaspektowy problem oporu Żydów, którzy mieli odwagę przeciwstawić się niemieckiemu okupantowi. Dostępne źródła są na tyle bogate w treści, że wystarczy po nie sięgnąć i dokonać właściwej analizy. Wydawać by się mogło, że tematyka Holokaustu jest już wyczerpana, tymczasem opór Żydów w większości publikacji na ten temat jest postrzegany jedynie jako aktywne działanie z bronią w ręku. Nie zwraca się uwagi na inne formy oporu, także biernego, jak choćby sabotaż w pracy czy nawet wybieranie samemu formy zakończenia życia. Bez wątpienia Żydzi pokazali, że są w stanie walczyć o przetrwanie, a metody tej walki były różne, co zostało ukazane w tym artykule.

## Termin „przetrwanie” w zastosowaniu do postaw jednostek i grup

Holokaust stał się przedmiotem badań wieloaspektowych. Najwcześniejszym chronologicznie pojawił się i wysunął na pierwszy plan problem ludobójstwa popełnionego na Żydach przez III Rzeszę, także jego wymiar ilościowy. Równolegle przystąpiono do badań nad okolicznościami towarzyszącymi Zagładzie. Sukcesywnie od zakończenia II wojny światowej pojawiały się kolejne świadectwa ofiar Holokaustu, tych, którzy go przeżyli, oraz świadków wydarzeń.

Stan wiedzy na temat Holokaustu nie równa się stanowi wiedzy o oporze stawianym przez Żydów, gdyż w olbrzymiej większości opracowań najwięcej uwagi poświęcono ludobójstwu i jego niespotykanemu w dziejach ludzkości barbarzyństwu. Wzmianki o oporze znajdujemy w opracowaniach okazjonalnie, częściej w relacjach świadków i ofiar prześladowań niemieckich. Na ogół za opór uznaje się akcje z bronią w rękę, zwłaszcza przeprowadzane przy okazji ucieczek z obozów, gett lub miejsc kaźni. W podobny, zawężony sposób potraktowali ten problem autorzy powstałej w ostatnim czasie zbiorowej pracy *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*<sup>1</sup>. Tymczasem opór mógł mieć różnoraki charakter w zależności od sytuacji, w jakiej znalazła się zagrożona osoba czy grupa. Nie zawsze była to bezpośrednia walka, a o wiele częściej działania mające udaremnić eksterminacyjne wysiłki Niemców. Nie jest tu więc najważniejsza jego postać, ale raczej sama wola postawienia się i wyrażenia sprzeciwu.

Należy wydobyć na światło dzienne działania, które można zakwalifikować do aktów oporu, ale polegające nie tyle na walce z okupantem, ile na próbach wyswobodzenia się spod jego terroru i szukaniu sposobów ocalenia. Metody osiągnięcia tych celów były bardzo zróżnicowane. Stąd też ich zebranie i udokumentowanie pozwoli stworzyć nową jakość w badaniach nad Holokaustem, zbudować globalny obraz zachowań Żydów w obliczu zagrożenia życia, a poza tym wyodrębnić z ogółu ludności żydowskiej te środowiska, które nie uległy fatalizmowi i nie zdecydowały się pójść bez oporu na śmierć. Prowadzenie takich badań ma istotne znaczenie dla socjologicznej analizy całej społeczności żydowskiej w czasie Holokaustu. Taka perspektywa to *novum* nie tylko w głównym przedmiocie badawczym, którym jest los Żydów w tym okresie, lecz także w ogólnej historiografii okupacyjnej, a w dalszej perspektywie – w studiach nad

1 W książce *Dalej jest noc* (Engelking, Grabowski, 2018) autorzy, dysponujący dużą ilością źródeł, opisali tylko niektóre formy oporu i próby przetrwania, od dawna znane w literaturze przedmiotu. Nechma Tec w publikacji *Opór. Walka Żydów i Polaków z niemieckim terrorem* (Tec, 2014) także zwróciła uwagę głównie na walkę czynną, m.in. w partyzantce, podobnie uczynili autorzy w III tomie serii *Żydzi w walce 1939–1945* (Roszkowski, 2011). Kolejne publikacje powinny ukazywać ten problem szerzej, a nie powielać treści znane już z wcześniejszych opracowań.

cywilizacją europejską XX wieku. Holokaust był bowiem przejawem za-  
paści cywilizacyjnej zarówno z powodu pogwałcenia norm etycznych, jak  
i dekadencji kulturowej.

„Przetrwaniu” mogło służyć wszystko, czego chwyтали się Żydzi  
w trakcie Zagłady, dążąc do uratowania życia pojedynczych osób czy  
grup (zazwyczaj rodzin) narażonych na śmierć, ocalenie jakiejś społecz-  
ności żydowskiej (także getta, obozu) lub – najszerzej – narodu żydow-  
skiego jako całości. Takie rozumienie oporu zakłada prowadzenie badań  
o bardzo szerokim wachlarzu celów szczegółowych, z uwzględnieniem  
przypadków inicjatyw obronnych podejmowanych tak przez pojedyncze  
osoby, jak i przez większe grupy ludności żydowskiej zagrożonej ekster-  
minacją. Cele badawcze realizowane w dotychczasowych pracach histo-  
rycznych na temat Holokaustu dotyczyły przede wszystkim rodzajów  
praktyk eksterminacyjnych, losów Żydów na poszczególnych terenach  
okupowanych przez Niemców i przede wszystkim skali ofiar. Pewną uwa-  
gę poświęcano też pomocy niesionej Żydom przez osoby spoza ich środo-  
wiska. Przedmiotem badań były także niektóre postawy Żydów wobec  
Niemców, zwłaszcza przypadki współpracy z okupantem. Motywacja sto-  
jąca za takim postępowaniem – czy pojedynczych ludzi (informatorów),  
czy całych środowisk żydowskich (policji żydowskiej, Judenratów) – może  
być tłumaczona chęcią uratowania własnego życia, nawet kosztem in-  
nych. Pytanie, jak dalece jesteśmy w stanie zrozumieć ludzi, którzy chcieli  
po prostu przetrwać, nie licząc się z konsekwencjami. Z pewnością nale-  
ży tutaj oddzielić tych, którzy wydawali współbraci powodowani chęcią  
zysku, od tych, którzy czynili tak z obawy o swoje życie. Podobnie gdy  
chodzi o wskazywanie przez schwytych Żydów osób, które ich ukry-  
wały – co nie było rzadką praktyką<sup>2</sup>. Niewątpliwie również i ten problem,  
choć może dla wielu trudny, czy wręcz niewygodny<sup>3</sup>, powinien być brany  
pod uwagę w badaniach.

Badacze zajmujący się tematyką przetrwania Żydów podczas II woj-  
ny światowej powinni dokonać analizy materiałów źródłowych, zwłaszcza  
memuarystycznych, pod kątem aktywności w obliczu Zagłady i zrekon-  
struować podejmowane inicjatywy obronne (zbiorowe i indywidualne), by  
na koniec przedstawić syntetyczny obraz postaw społeczności żydowskiej

---

2 Bywało, że członkowie Judenratów przeszkadzali ruchowi oporu, czasem nawet  
posuwając się do nasyłania policji żydowskiej na działaczy podziemia operujących  
w getcie. Pod wpływem silnej propagandy Judenratu większość mieszkańców  
getta w Szawlach nie chciała słyszeć o zbrojnym oporze, nawet kiedy ich koniec  
był bliski. W 1943 roku ludność getta wileńskiego zażądała wręcz od podziemia  
wydania nazistom przywódcy Icchaka Wittenberga, obawiając się likwidacji getta  
za niewykonanie rozkazu (Marrus, 1993, s. 213).

3 Autorzy najnowszej książki o strategii przetrwania doszli do wniosku, że „kolaboracja  
nie miała w ostateczności żadnego znaczenia w akcie ratowania życia” (Engelking,  
Grabowski, 2018, t. 1, s. 41). Jest to teza wręcz kuriozalna, gdyż kolaboracja, niezależnie  
od tego, w jakiej formie występuje, zawsze wpływa na możliwości przetrwania.

wobec Holokaustu. Rezultat wydaje się do przewidzenia. W wyniku badań będzie można sprostować dotychczasowe opinie na temat zachowań Żydów w czasie wojny i uwypuklić ich udział w walce z III Rzeszą.

### Walka o przetrwanie w źródłach

Zachowany materiał źródłowy pozwala wskazać przypadki czynnego przeciwstawiania się Żydów niemieckiej akcji eksterminacyjnej, przy czym do tej pory badacze koncentrowali się przede wszystkim na ustalaniu częstotliwości ich występowania i określaniu charakteru. Nie mniejszą uwagę należałoby poświęcić okolicznościom towarzyszącym tym aktom oporu, które również można wyczytać ze źródeł. Mówimy tu m.in. o motywacji psychicznej, szukaniu oparcia w otoczeniu, wierze w przetrwanie i sens przeciwstawiania się fatalizmowi, a także wielu innych czynnikach zależnych od osób podejmujących walkę o życie.

Stawianie jakichkolwiek tez musi mieć uzasadnienie źródłowe, a źródeł nie brakuje. Może nie są to materiały kompletne, lecz wystarczające do odpowiedzi na pytanie: co warunkowało przetrwanie Żydów w czasie niemieckiej zagłady. W 1944 roku w Lublinie została powołana Centralna Żydowska Komisja Historyczna, która zajęła się zbieraniem relacji ocalałych oraz udostępnianiem materiałów dowodowych mogących pomóc w ściganiu niemieckich zbrodniarzy wojennych. Dzięki ogromnemu wysiłkowi pracowników tejże instytucji udało się w 1946 roku zgromadzić około 8 tys. teczek dokumentów archiwalnych, kilkadziesiąt pamiętników, dzienników i utworów literackich oraz około 2 tys. relacji, kilka tysięcy książek odnalezionych w ruinach gett, ponad 3 tys. fotografii, 250 obrazów, rzeźb i synagogaliów. Jednym z najcenniejszych zbiorów było Podziemne Archiwum Getta Warszawy, tzw. Archiwum Ringelbluma (*Historia*, 2018).

Żydzi, którzy zdołali przeżyć piekło II wojny światowej, opowiadali o wydarzeniach w taki sposób, w jaki udało się im na bieżąco je zapamiętywać. Nie oszczędzali przy tym nikogo. Przykładowo Jakub Sender, opisując sytuację Żydów będzińskich w latach 1939–1943, wymienił z nazwiska przewodniczącego Gminy Żydowskiej, który współpracował z Gestapo (Relacja Jakuba Sendera, b.d.). W wielu relacjach przewijają się też informacje o kolaboracji przewodniczącego Judenratu w getcie łódzkim Chaima Rumkowskiego, który bez żadnych skrupułów wysyłał na śmierć żydowskie dzieci (Relacja Żyda Goldmana, 1945). Ocaleni podawali także przykłady bohaterkich Polaków i Ukraińców, z narażeniem życia przechowujących u siebie Żydów (Relacja Markusa Halperna, b.d.; Namysło, 2009)<sup>4</sup>, jak również tych, którzy zachowali bierność lub wręcz przyczynili się do

eksterminacji (Relacje Izaaka Plata, b.d.; Relacja Sabiny Charasz, b.d.; Kalisz, Rączy, 2015)<sup>5</sup>.

Badacze Holokaustu mają ponadto do dyspozycji materiały zgromadzone w Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie i Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie. IPN natomiast przechowuje m.in. dokumentację procesów osób, które bezpośrednio mordowały Żydów bądź wydawały ich na śmierć, a także dotyczącą organizacji całego systemu eksterminacyjnego stworzonego przez nazistowskie Niemcy. Do tego dochodzą źródła zgromadzone w innych archiwach, np. poszczególnych obozów koncentracyjnych.

Bez wątplenia do tematyki ogólnie pojętego Holokaustu, w tym również oporu i obrony przed Zagładą, wiele wnoszą opracowania, nawet jeśli mają różną wartość naukową. Autorami są zarówno osoby, które przeżyły Holokaust, jak i mające na ten temat wiedzę z drugiej ręki. Historycy badający te zagadnienia dysponują więc całą gamą materiałów, które należy tylko poddać rzetelnej krytyce naukowej<sup>6</sup>.

### Fatum czy instynkt przeżycia?

Można zauważyć, że w literaturze Holokaustu zagnieździł się pewien stereotyp jakoby Żydzi nie walczyli o przetrwanie. Z takim zresztą zarzutem spotykały się osoby przyjeżdżające po wojnie na ziemię nowo powstałego państwa Izrael, o czym pisze w książce *Siódmy milion. Izrael – piętno Zagłady* Tom Segev (Segev, 2012). Po prostu przyszedł na Żydów czas sądu Bożego, unicestwienia – fatum, któremu nie można było umknąć. Okazuje się jednak, że eksterminacja nie była dla Żydów jedynym możliwym losem pod okupacją niemiecką. Istniała alternatywa, co widać wyraźnie zwłaszcza po przeprowadzeniu szeroko zakrojonej kwerendy źródłowej. Tą alternatywą była walka. I nie chodzi tu tylko o zbrojny opór, który nie w każdej sytuacji był możliwy, liczyła się sama wola życia, która wielu osobom pozwoliła przetrwać. To ona sprawiała, że nawet w najtrudniejszych, zdawać by się mogło beznadziejnych, okolicznościach pojawiał się cień nadziei nie tyle podarowanej, ile wywalczonej – w zmaganiach z samym sobą, ze zwątpieniem, z apatią. Potem ta nadzieja przeradzała się w konkretny czyn. Ta wola popychała ludzi w stronę ocalenia. Nie zawsze

5 Nie zawsze te dane są konkretne, czasem też nie ma możliwości ich zweryfikowania. Przykładowo autorzy wspomnianych relacji wskazują na bierność ludności powiatu gorlickiego wobec przeprowadzanej eksterminacji, lecz ze względu na ograniczoną liczbę źródeł nie da się jednoznacznie podać, jaki procent tej społeczności bezpośrednio przyczynił się do śmierci Żydów. Nie ma natomiast wątpliwości, że takie postawy też się zdarzały.

6 Przykładowo Nechma Tec w książce *Opór. Walka Żydów i Polaków z niemieckim terrorem* opisuje opór Żydów w obozach koncentracyjnych, walkę partyzancką i w getcie. Nie jest to praca wyczerpująca temat, ale z pewnością sygnalizuje problem walki o przetrwanie (Tec, 2014).

udawało się uratować życie, często – nawet może najczęściej – ocalenie okazywało się śmiercią w walce. Może wydaje się to sprzecznością samą w sobie: jak śmierć może być ocaleniem dla kogoś, kim kieruje wola życia? Była to jednak śmierć godna, bez poddania się. Czasem był to jedyny wybór dla Żydów, na których zaciążyło fatum Holokaustu.

Holokaust, jak wskazuje definicja tego pojęcia, zakłada element ofiary, co z kolei może sugerować dobrowolne poddanie się Zagładzie. Taka interpretacja występuje głównie w kręgach ortodoksyjnych. Wielu Żydów, mając okazję do uratowania własnego życia, np. w getcie czy obozie, z tego rezygnowało i poddawało się woli Boga. Bywało, że starzy rodzice, nie chcąc być obciążeniem dla dzieci, nie decydowali się na ucieczkę z pociągu w trakcie transportu do obozu<sup>7</sup>. Tutaj nasuwa się pytanie: czy Żydzi uznali Holokaust za swe przeznaczenie i stąd bierność wielu z nich? Czy było wręcz odwrotnie – bohaterstwo walczyli, by nie poddać się Zagładzie? Badając problem walki o przetrwanie w czasie wojny, należy też zastanowić się, w jakim stopniu to przekonanie o nieuchronności było rozpowszechnione w społeczności żydowskiej. Czy jego przyjęcie miało podłoże w religijności i wiedzy talmudycznej i dotyczyło wyłącznie Żydów religijnych? Czy fatalizm, o którym mowa, nie obezwładniał pozostałych kręgów ludności żydowskiej, także tych mniej lub bardziej zasymilowanych i obojętnych religijnie? A wreszcie, jak częsta była niewiara w realizację planów Hitlera<sup>8</sup> i w jakim stopniu wpływała ona na postawę wobec Holokaustu? Czy bierność była dyktowana przekonaniem, że ostateczne rozwiązanie jest działaniem chwilowym, a uległość wobec okupanta pozwoli przeczekać i uniknąć Zagłady?<sup>9</sup>

7 Wielu historyków zadawało pytanie, dlaczego Żydzi nie stawiali oporu. Zrobił to też Martin Gilbert, który od ocalałych otrzymał wiele odpowiedzi. Przede wszystkim, jak mają chwycić za broń cywile, głodne i bezbronne istoty, skoro każda próba oporu kończy się odwetem niemieckich oprawców? (Gilbert, 2002).

8 Żydzi w większości do końca byli przekonani, że Hitler nie wprowadzi w życie planów ludobójstwa, a ci, którzy byli świadkami brutalnej polityki nazistów, nie znajdowali posłuchu wśród swoich. „Pewnego dnia z Niemiec wrócił brat mojej matki, wujek Bernard. Słuchając jego rozmów z babcią, po raz pierwszy usłyszałem o niemieckim planie zgładzenia całego Narodu Żydowskiego [...]. Zdaniem wujka należało zostawić wszystko i jak najprędzej uciekać. Ale dokąd? [...] Jednak Żydzi nie chcieli wierzyć, że coś takiego jest prawdą, że takie rzeczą są możliwe. Wujek mówił, iż Niemcy wierzą, w to co Hitler mówi o Żydach, wierzą, że trzeba wszystkich Żydów na całym świecie wymordować. Po tych rozmowach nasi sąsiedzi doszli do wniosku, że wujek jest szalony. Według nich świat nigdy nie dopuści do ludobójstwa, do wymordowania narodów” (Oster, 2006, s. 10–11).

9 Władysław Szpilman podał przykład zachowania własnego ojca, który nie był przekonany do stawienia oporu Niemcom, choć do tego namawiał go jego znajomy: „Dajemy się prowadzić na śmierć jak stado owiec! Gdybyśmy rzucili się w pól miliona na Niemców, rozbilibyśmy getto. Albo przynajmniej zginęlibyśmy tak, żeby nie stać się wstydliwą plamą w historii świata”. Ojciec zapytał go: „a skąd pan wie, że wysłą nas wszystkich na śmierć?” (Szpilman, 2018, s. 96).

Odpowiedzi na te pytania są pierwszym krokiem w badaniach na temat działań podejmowanych w celu przetrwania, zwłaszcza czynnej samoobrony. Podstawowe kwestie nasuwające się w związku z tym zagadnieniem dotyczą motywacji ludzi i możliwości, jakimi dysponowali, form walki i ich skuteczności. Przy tak sformułowanych celach badawczych można wysunąć hipotezę, która jest do streszczenia w jednym zdaniu: założenie o całkowitej bierności Żydów wobec Zagłady jest fałszywe i, co za tym idzie, możliwe jest wykazanie, że wielu z nich wybierało czynną samoobronę.

### Warunki i metody walki o przetrwanie

W badaniach prowadzonych nad warunkami przetrwania Żydów w czasach Zagłady jednym z ważniejszych punktów jest prześledzenie wzajemnych relacji społeczności żydowskiej z jej sąsiadami, przede wszystkim polskimi. Miały one potem ogromne znaczenie dla sytuacji Żydów pod okupacją, zwłaszcza że przed wojną układały się rozmaicie. O ile na terenach granicznych z Białorusią czy Ukrainą, nie mówiąc już o Kresach Wschodnich, gdzie ścierały się różne wyznania (katolickie, mojżeszowe, prawosławne), niewątpliwie dochodziło do konfliktów, o tyle np. Żydzi zamieszkujący dzisiejszy rejon Podkarpacia ze swoimi sąsiadami wyznania rzymskokatolickiego żyli w dość poprawnych stosunkach. Miało to znaczący wpływ na zachowania w warunkach nazistowskiego terroru. Pozytywnym przykładem może być bohaterska postawa Kiszaków z Harty w gminie Dynów – bez wahania przyjęli oni pod swój dach Żyda z pobliskiej miejscowości, który szukał schronienia. Rodzina za swój czyn zapłaciła najwyższą cenę. Na skutek donosu polskiego szmalcownika matka została wywieziona do Auschwitz, a Żyda Niemcy rozstrzelali na miejscu (Bober, 2018). Także z miejscowości w okolicy Dynowa zachowane są liczne świadectwa potwierdzające, że mieszkańcy czynnie włączali się w ratowanie swoich żydowskich sąsiadów, umożliwiając im przetrwanie wojny<sup>10</sup>. Drugą stroną medalu będą natomiast sytuacje, w których chłopci stawali się wręcz współsprawcami eksterminacji, „ukształtowanymi trudnymi warunkami życia, biedą i mogącą z niej wynikać chciwością”. Od takiego przedstawienia wsi wyszedł Tomasz Frydel opisujący strategię przetrwa-

10 Mieszkańcy po wojnie zostali uhonorowani medalem „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata” (<https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/wasze-opowiesci/uratowali-wielu-zydow> z dn. 26.05.2018 r.). Podobnych przykładów z dzisiejszego Podkarpacia można podać znacznie więcej. Autorka tego tekstu przeprowadziła wiele rozmów zarówno z mieszkającymi tam Polakami, jak i ocalałymi z Holocaustu, którzy mówili o dobrych relacjach. Nie można rzecz jasna pominąć tych, którzy biernie przyglądali się egzekucjom żydowskich sąsiadów, być może ze strachu, a być może trudnili się szmalcownictwem.



nia w powiecie dębickim. Już na samym początku przytoczył wypowiedź dwóch Żydów, którzy mieli wątpliwości, czy bezpieczne jest ukrywanie się u chłopów, którzy potrafią być bezwzględni i chciwi (Frydel, 2018, s. 416 i nn.). Wielu badaczy Holokaustu wyławia ze źródeł jedynie skrajne przypadki – czy to pozytywne, czy negatywne – uwypukla je i na tej podstawie formułuje opinię uogólniającą. Jest to wyjątkowo niebezpieczne, może bowiem stworzyć jednostronny, czasem krzywdzący obraz całości<sup>11</sup>.

Niewątpliwie należy wyjść od ogólnej sytuacji, w jakiej znaleźli się Żydzi na terenach okupowanych przez III Rzeszę. W chwili objęcia steru rządów w Niemczech przez nazistów sytuacja ludności żydowskiej stała się bardzo ciężka. W książce *Mein Kampf*, a także w dwudziestopięciopunktowym programie NSDAP z 1920 roku, Adolf Hitler wskazywał na Żydów i inne wybrane narodowości jako na wroga, którego radykalne wykluczenie społeczne jest warunkiem odrodzenia kraju i narodu niemieckiego (Maciejewski, 1981, s. 73 i nn.; Wielomski, 2004, s. 11–15). Antysemityzm był obecny w Republice Weimarskiej, a w III Rzeszy, pod wpływem antyżydowskiej retoryki Hitlera, jego siła znacznie wzrosła. Nic więc dziwnego, że eliminowanie Żydów z życia publicznego było aprobowane (Bober, 2013, s. 23 i nn.). O ile proces rugowania ich ze sfery publicznej w III Rzeszy przebiegał stopniowo, o tyle w zajętej przez Hitlera Austrii (13 marca 1938 roku) zostali oni pozbawieni praw zaledwie w ciągu jednego dnia i odbyło się to z niebywałą brutalnością. W październiku 1938 roku około 17 tys. żydowskich mieszkańców Niemiec mających polskie korzenie zostało pozbawionych niemieckiego obywatelstwa i wywiezionych na teren graniczny z Polską koło Zbąszynia. Miesiąc później „noc kryształowa” uświadomiła Żydom, w jak wielkim są niebezpieczeństwie. Wielu z nich,

---

11 Barbara Engelking, opisując strategię przetrwania w powiecie bielskim, rozpoczęła swój wywód od przedstawienia udziału miejscowych Polaków w wyłapywaniu Żydów. Potrafiła z dokładnością co do jednej osoby podać liczbę ofiar, które poniosły śmierć z rąk sąsiadów lub przy ich udziale. W jej przekonaniu za nie mniej niż 45% przypadków śmierci Żydów odpowiedzialność ponoszą okoliczni mieszkańcy (Engelking, 2018, s. 124 i nn.). Od razu pojawiają się pytania, skąd tak dokładne dane i co to ma wspólnego z zamieszczoną w tytule strategią przetrwania. Z kolei Alina Skibińska, która swój tekst poświęciła powiatowi biłgorajskiemu, twierdzi: „Do ucieczek poprzedzających akcje namawiali młodych starsi członkowie rodzin, zawsze rodzice dzieci, nigdy odwrotnie” (Skibińska, 2018, s. 304). Wystarczy sięgnąć po liczne wspomnienia na temat Holokaustu, by zauważyć, że dzieci również skłaniały swoich rodziców do ratowania życia i nie były to przypadki osobnionione. Teza postawiona przez Skibińską jest z gruntu fałszywa i raczej sformułowana pod cele, jakie autorka chciała osiągnąć w artykule. Aby ją zweryfikować, należałoby skorzystać z o wiele obszerniejszego materiału źródłowego, niż jest dostępny. Trzeba by przywołać także wywiady z osobami żyjącymi w tamtych czasach w powiecie biłgorajskim. Próżno tego szukać w tekście autorki. Polskich – rzekomych lub prawdziwych – sprawców Holokaustu w pierwszej kolejności ukazuje także inny autor artykułu z cytowanej książki, Jan Grabowski. Jest to również wątpliwy sposób badania problemu samoobrony Żydów i ich strategii przetrwania (Grabowski, 2018, s. 487 i nn.).



a dotyczyło to raczej zamożniejszej części, znalazło schronienie poza granicami Niemiec, m.in. w USA czy Wielkiej Brytanii. Przed tymi, którzy nie mieli możliwości, by uchronić siebie i rodziny przed zbrodniczym planem nazistów zakładającym całkowitą eksterminację ludności żydowskiej, stało widmo okrutnego końca (Smith, 2017, s. 41 i nn.). Przygotowanie kompletnego planu eksterminacji Hermann Göring 31 lipca 1941 roku powierzył Reinhardowi Heydrichowi, który 21 stycznia 1942 roku przedstawił gotowy projekt na konferencji w Wannsee pod Berlinem. Dotyczył on tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Od tego czasu ludobójstwo na narodzie żydowskim przybrało ramy prawne (Höss, 1972, s. 103 i nn.). Żydzi zostali skazani na zagładę, niezależnie od tego, gdzie się znajdowali – w obozach koncentracyjnych, gettach czy poza nimi, nawet w otoczeniu aryjskim.

W obozach koncentracyjnych nie mieli przeżywać dłużej niż dwa tygodnie, o czym świadczy choćby wypowiedź zastępcy komendanta obozu Auschwitz Karola Fritzscha:

Przybyliście tutaj nie do sanatorium, tylko do niemieckiego obozu koncentracyjnego, z którego nie ma innego wyjścia, jak tylko przez komin. Jeśli się tu komuś nie podoba, może zaraz iść na druty; jeżeli są w transporcie Żydzi – nie mają prawa żyć dłużej niż dwa tygodnie (Frankowski, 2003, s. 56).

Badając psychologiczne i etyczne warunki bytowania w obozach, dochodzi się do momentu, w którym na Zagładę zaczyna się patrzeć nie tylko jak na akcję masowego uśmiercania, lecz także jak na proces planowego i systematycznego niszczenia człowieka w ostatnich miesiącach czy dniach jego życia. Okupacja niemiecka, niezależnie od kraju i dotkniętego nią społeczeństwa, wywoływała wszędzie opór. Przejawiał się on w działaniach zbrojnych, sabotażu, a także walce na polu kultury, gospodarki i we wszystkich innych dziedzinach życia. Ruch oporu był zatem nieodłączną konsekwencją wojennej rzeczywistości, nawet tam, gdzie bezwzględność okupanta nie przekraczała miary. W związku z tym nasuwa się pytanie: jak Żydzi reagowali na tę formę okupacji – najokrutniejszą, bo mającą za cel wymordowanie całego narodu?

Nie można tracić z oczu warunków życia, jakie stwarzała okupacja zwłaszcza społecznościom żydowskim. A były one nieporównywalne z sytuacją ludności aryjskiej podbitej przez III Rzeszę. Niemniej jednak psychiczna kondycja Żydów w tamtym czasie była do pewnego stopnia analogiczna do kondycji więźniów obozów koncentracyjnych. Wydawać by się mogło, że to samo tyczy się stosowanych strategii i metod na przeżycie, które może nie były w obu przypadkach tożsame, lecz na pewno podobne.

Wielu Żydów łudziło się, że przetrwa dzięki uległości wobec okupanta, inni pokładali nadzieję w tym, że okażą się przydatni. Drogą do

przeżycia miało być stwarzanie sytuacji, w których Niemcy będą przekonani o niezbędności Żydów dla gospodarki niemieckiej. Sposób ten był często wykorzystywany i dawał duże szanse, choć w wielu przypadkach okazywał się zawodny, gdyż Niemcy tylko odlewali w czasie i tak planowaną likwidację. Jedynie nielicznym udało się ocalić życie. Mimo to przekonanie o skuteczności postawy dyspozycyjności wobec Niemców było dość powszechne. Taki mechanizm działał też w przypadku żydowskich policjantów, którzy liczyli na przeżycie z racji pełnionej funkcji. Wprawdzie nawet tych przydatnych sukcesywnie likwidowano, ale niektórzy oszukiwali się do końca<sup>12</sup>.

Innym sposobem było wykupywanie się z rąk Niemców. Wiązało się to zawsze z korumpowaniem niemieckich funkcjonariuszy. Najczęściej dotyczyło osób najniższej rangi. Ten sposób ratowania życia stał się dość skuteczny, a do tego w pewnym stopniu rozmiękczał cały system zagłady.

Żydzi szukali również kontaktów po stronie aryjskiej. Dawały one największe prawdopodobieństwo przetrwania Holokaustu, oczywiście pod warunkiem, że ktoś dysponował środkami finansowymi, miał odpowiedni wygląd, a także znajomości, najczęściej jeszcze z okresu przedwojennego. Cytowany wcześniej Jan Grabowski twierdzi jednak, że los Żydów ukrywających się za pieniądze był z reguły tragiczny. Gdy fundusze się kończyły, Polacy wydawali ich władzy niemieckiej bądź sami mordowali (Grabowski, 2018, s. 513). Nie można tu zapominać o pewnej zasadniczej kwestii, a mianowicie o kosztach finansowych, jakie ponosił ukrywający, które w warunkach wojennych – przy braku podstawowych produktów żywnościowych nawet dla własnej rodziny – stanowiły duże obciążenie. Wyżywienie dodatkowej osoby było często nie lada wyzwaniem, stąd też pobieranie pieniędzy od ukrywanego wydaje się czymś zupełnie naturalnym. To, że Grabowski nie uwzględnił tego problemu w swoim wywodzie, nie jest jednak największym mankamentem tekstu. Założenie, że Polacy wydawali przechowywanych Żydów, kiedy tylko zabrakło pieniędzy, świadczy o tendencyjnym podejściu bądź o pominięciu istotnej sprawy: w przypadku przekazania ukrywanego Niemcom, także ukrywający go Polak poniósłby surową karę. Warto też pamiętać i o tym, że Polacy bali się, iż przechowywani przez nich Żydzi po aresztowaniu ich wydadzą.

W przeżyciu po aryjskiej stronie pomagała znajomość języka polskiego i polskich obyczajów, co nie było aż tak częste, zwłaszcza wśród

---

12 Znamienny jest tutaj przykład Celka Perechodnika, który widząc szanse na lepsze warunki życia, wstąpił do policji żydowskiej w getcie w Otwocku. Podczas likwidacji getta był świadkiem wywózki Żydów do Treblinki, ten los podzieliły też jego żona i córka. Następnie walczył w szeregach AK. Przed śmiercią z rąk niemieckiego okupanta zdążył napisać wspomnienia, w których wyrzucał sobie, że nie zrobił wystarczająco dużo, by ratować własną rodzinę. Zadeedykował je „sadyzmowi niemieckiemu, podłości polskiej i tchórzostwu żydowskiemu” (Perechodnik, 2016).

Żydów ortodoksyjnych, którzy raczej stronili od kultury polskiej, pielęgnując własną. Nie można im mieć tego za złe, państwo polskie bowiem nie wymagało pełnej asymilacji. Nawet ci jednak, którzy byli zasymilowani w dostatecznym stopniu i mieli „dobry wygląd”, musieli zachować ostrożność i ukrywać się przed szmalcownikami. Często nie posiadali aryjskich dokumentów umożliwiających im podjęcie pracy i zalegalizowanie się. Wielu z tych, którym udało się przedostać na aryjską stronę, uzyskiwało pomoc od swoich chrześcijańskich przyjaciół. Tak było chociażby z polskim kompozytorem żydowskiego pochodzenia Władysławem Szpilmanem<sup>13</sup>.

Nierzadko Żydzi umieszczali poza granicami getta swoje dzieci, zabezpieczając je w ten sposób przed nieuchronną śmiercią. Sami mieli wtedy większe szanse na przetrwanie, np. w piwnicach czy kanałach, gdzie z małymi dziećmi było niezwykle trudno przebywać. Organizowali sobie także kryjówki w ustronnych miejscach, aby przeczekać np. okres wywózek do obozu zagłady. Takie ukrywanie się wymagało rozwiązania problemu zaopatrywania w żywność, w czym musieli pomagać mieszkańcy aryjskiej strony. Ogólnie rzecz ujmując, bez pomocy Polaków szanse na przetrwanie malały.

### Walka bezpośrednia

Poza powszechnie znanymi i wielokrotnie przywoływanymi w historiografii aktami zbiorowego oporu, jak zbrojna ucieczka z Sobiboru czy Treblinki, powstanie w getcie warszawskim lub pojedyncze przypadki w innych gettach (jak Białystok), o samoobronie Żydów właściwie wspomina się niewiele.

Jeśli Żyd trafił do obozu koncentracyjnego i przeszedł selekcję, miał jakiegokolwiek szanse na przeżycie. Takiej szansy byli pozbawieni więźniowie obozów zagłady, którzy od razu po rozładunku szli do komór gazowych. Wyjątek stanowiła obsługa obozu. Niemcy wykorzystywali ją do różnych prac na terenie obiektu. Znalezienie się w jej szeregach mogło przedłużyć życie nawet o kilka miesięcy. Pracujący w obozach zagłady wiedzieli jednak, że prędzej czy później i tak zostaną zabici. Stąd też wielu było zdeterminowanych, aby za wszelką cenę stamtąd zbiec. Powstawały więc plany ucieczek grupowych i indywidualnych<sup>14</sup>.

---

13 Szpilman opisał we wspomnieniach wiele znajomych osób, które pomagały mu w ukrywaniu się po aryjskiej stronie. Wcześniej stracił całą swoją rodzinę, gdyż została ona wywieziona do obozu zagłady w Treblince. Na podstawie jego historii widać, jak duże znaczenie dla przetrwania Holokaustu miały właśnie przedwojenne przyjaźnie (Szpilman, 2018).

14 Na temat grupowych ucieczek z obozów zagłady Sobiboru i Treblinki mamy literaturę wspomnieniową i liczne opracowania (Willenberg, 2004; Blatt, 2010).

W obozach największe szanse na ocalenie miały z reguły osoby, które umiejętnie unikały narażania się strażnikom i usuwały się spod ich wzroku. Stawianie czynnego oporu przez Żydów było rzadsze, choć także się zdarzało.

Wielu więźniów pochodzenia żydowskiego motywację do walki o przetrwanie czerpało z wiary i nadziei na Bożą pomoc. O ile siła dawana przez wartości humanistyczne często w sytuacjach załamania i całkowitego upadku zawodziła, o tyle przekonania religijne i niezachwiana ufność w Opatrzność okazywały się trwalsze, choć niekiedy i tak nie wytrzymywały ciężkiej próby (Sofsky, 2008, s. 110). Na Majdanku można było spotkać Żydów zagłębionych w lekturze modlitewników. Udało im się zdobyć nawet Biblię, którą czytali po kryjomu. Bożena Fiała wspomina postać pewnego holenderskiego Żyda, który nosił w obozie jarmułkę. Przywiązał ją nitkami do uszu, za co wielokrotnie go bito, ale nigdy się nie poddał. Była to jego osobista walka przeciwko okrutnemu traktowaniu więźniów (Fiała, 1991, s. 340).

Niektórzy zdobywali się na ostatni buntowniczy gest, czasem nawet symboliczny, wiedząc, że i tak czeka ich nieuchronna śmierć. Tak było wtedy, gdy do Sobiboru pod koniec września 1943 roku przyjechał transport matek z dziećmi. Kobiety stały w wagonach nagie, trzymając dzieci na rękach. Nagle wszystkie zaatakowały strażników szklanymi butelkami po mleku. Niemcy natychmiast oddali strzały w kierunku kobiet (Bem, 2011, s. 541; Bem, 2012, s. 42).

Opór przybierał czasem postać bardziej zorganizowanych buntów i ucieczek. W 1942 roku w jednym z podobozów Auschwitz grupa Żydówek ze Słowacji i Francji zbuntowała się przeciwko funkcyjnym Niemkom, które znęcały się nad nimi w bestialski sposób. Kobiety próbowały sterroryzować strażniczki kamieniami i drągami, aby wydostać się poza bramy obozu. Bunt nie powiódł się, zginęło wówczas 90 więźniarek (Garliński, 1997, s. 113).

W ośrodku zagłady Treblinka II do buntu doszło 2 sierpnia 1943 roku. Więźniów, którym po przyjeździe do obozu cudem udało się zachować życie, poinformowano, że za każdą próbę ucieczki będzie stosowana odpowiedzialność zbiorowa. Stąd też w grę wchodziło tylko ogólne powstanie. Samuel Willenberg, który przeżył bunt, był świadkiem tego, jak wielką była wola życia osadzonych tam Żydów, mających pełną świadomość grożącej im śmierci. Wielu z nich nosiło przy sobie cyjankali: „dawał nam pewności siebie fakt, że możemy być w każdej chwili panami swojego losu. Nas Niemcy nie zabijają. My sami, jak zobaczymy, że nie mamy już dalszych szans przetrwania, popełnimy samobójstwo” (Willenberg, 2004, s. 35). Żadna z osób, która przewodziła powstaniu, nie uszła z życiem. Główny dowódca Bernard Galewski zdołał zbiec z obozu, ale po kilku kilometrach doszedł do wniosku, że nie będzie w stanie dalej iść i zażył truciznę. Dlaczego nie walczył do końca? Jego głównym celem było pomszczenie wszystkich pomordowanych tam Żydów, a nie dałoby się tego osiągnąć

inaczej niż tylko przez ogólne powstanie i zniszczenie obozu. Dla niego, podobnie jak i dla wielu innych osadzonych tam więźniów, ważniejsze od ratowania własnego życia było zatrzymanie procesu likwidacji niewinnych ludzi (Tec, 2014, s. 198):

Nadszedł pamiętny dzień 2 sierpnia 1943 r. Było upalnie i słonecznie. Nad całym obozem Treblinka roznosił się odór spalonych, rozkładających się ciał tych, którzy przedtem zostali zagazowani. Ten dzień był dla nas dniem wyjątkowym. Mieliśmy nadzieję, że spełni się w nim to, o czym od dawna marzyliśmy. Nie myśleliśmy, czy pozostaniemy przy życiu. Jedyne, co nas absorbowało, to myśl, aby zniszczyć fabrykę śmierci, w której się znajdowaliśmy (Willenberg, 2004, s. 35).

Z obozu udało się uciec około 200 więźniom. Szacuje się, że końca wojny doczekać mogło nie więcej niż 100 spośród nich. Część pozostałych w obozie zabili Niemcy (Knopp, 2011, s. 234 nn.).

Inną znaną próbą postawienia się oprawcom była zaplanowana ucieczka grupy Sonderkommando z obozu w Sobiborze w 1943 roku. Z powodu błędu w pomiarze tunelu, który miał wyprowadzić więźniów poza bramy kacetu, uciekinierzy weszli prosto na miny założone przez esesmanów wokół obozu. Miny wybuchły, ucieczka została zauważona, a 150 członków tej grupy zostało rozstrzelanych (Knopp, 2011, s. 234). Do kolejnej zbiorowej ucieczki, tym razem udanej, doszło 14 października 1943 roku (Blatt, 2010, s. 175 i nn.). Więźniom udało się zabić 11 z 17 esesmanów, którzy tego dnia byli w obozie. Zbiegło około 300 więźniów, końca wojny doczekało 57 z nich (Bem, 2011, s. 619 i nn.)<sup>15</sup>. Zdarzały się także pojedyncze ucieczki z Sobiboru, ale zawsze w takich przypadkach Niemcy stosowali odpowiedzialność zbiorową (Bem, 2012, s. 42, 85). Także egzekucji dokonywano w obecności wszystkich heftlingów, by widzieli, jaki los spotka uciekinierów i osoby im pomagające.

Jedną z większych akcji oporu w obozie w Auschwitz był bunt Sonderkommanda składającego się wyłącznie z Żydów z różnych krajów. Komando zostało założone do obsługi pierwszego krematorium

---

<sup>15</sup> Grupa pod dowództwem byłego przewodniczącego Judenratu w Żółkiewce Leona Feldhendlera i oficera Armii Czerwonej Aleksandra Pieczerskiego zorganizowała zbrojne powstanie. Myśl o wspólnej ucieczce pojawiła się zanim do obozu trafił czerwonoarmiści. Plan ułożył holenderski marynarz, który został zapamiętany jako kapitan Jacobs. Wpadł on na pomysł, by kosztownościami znalezionymi w rzeczach zagazowanych osób przekupić jednego z wachmanów, który pomógłby więźniom w opanowaniu magazynu z bronią obozową. Strażnik złoto wziął, ale zdradził Jacobsa – torturowany przez głównego obozowego sadystę ss-Oberscharführera Gustava Wagnera Holender nikogo nie wydał. Kiedy w obozie pojawili się żołnierze Armii Czerwonej, dowództwo nad grupą objął Pieczerski, wówczas plany ucieczki mogły zostać wprowadzone w życie (Bem, 2011, s. 619 i nn.).

i uczestniczyło w pierwszych próbach gazowania cyklonem B więźniów politycznych oraz sowieckich jeńców wojennych w piwnicach jednego z bloków. Więźniowie jednak zdawali sobie sprawę, że jako świadkowie pierwsi zostaną zabici. Wiedzieli, że nic nie mają do stracenia, a mogą tylko zyskać, stawiając czynny opór. Do słynnego buntu doszło 7 października 1944 roku w krematorium IV. Wzięło w nim udział prawie całe Sonderkommando, poza obsługą krematorium III. Materiały wybuchowe do zniszczenia krematorium dostarczyły im Żydówki, które pracowały w fabryce poza obozem i wraz z więźniami osadzonymi w krematorium II podjęły próbę ucieczki. Bunt nie powiódł się, w sumie śmierć poniosło 451 osób. Straty były też po stronie załogi obozu – zginęło trzech strażników. Był to trzeci tak duży bunt po Treblince i Sobiborze, który świadczył o tym, że Żydzi potrafili walczyć o życie, a nawet jeśli ponoszą przy tym śmierć, pokazując, że wolą umrzeć z godnością, przeciwstawiając się zaplanowanej przez Niemców zagładzie (Greif, 2001, s. 55 i nn.):

Lecz mimo straszliwych żydowskich strat [...] dzień powstania Sonderkommando stał się symbolem zemsty i natchnieniem dla więźniów. W krematoriach, które od lat służyły jako miejsce kaźni milionów ofiar, śmierć ponieśli pierwsi naziści oprawcy z Auschwitz. To Żydzi chwycili za broń. W tym gigantycznym obozie, w którym zamknięto dziesiątki tysięcy więźniów, garstka Żydów zerwała z wszechobecnym poczuciem bezradności, z bierną zgodą na okrutny los. Powstanie Sonderkommando dowiodło więźniom z całej Europy, że Żydzi potrafili walczyć o życie (Tec, 2014, s. 188–189).

Część Żydów decydowała się na samodzielne ucieczki z obozów koncentracyjnych. Zdaniem Krzysztofa Dunin-Wąsowicza w 1942 roku tylko z obozu na Majdanku zbiegło aż 51 osób. Z Bełżca znane są dwa takie przypadki. Z powodzeniem udało się zbiec polskiemu Żydowi Rudolfowi Rederowi, który w grudniu 1942 roku jako członek Sonderkommando został wysłany do Lwowa po transport blachy. Wykorzystał moment, gdy konwojent zasnął. Żydzi uciekali także podczas ewakuacji obozów. Z samego tylko Buchenwaldu zbiegło wówczas 450 więźniów (Dunin-Wąsowicz, 1983, s. 204, 227, 231)<sup>16</sup>.

Każda próba ocalenia choćby jednego człowieka stawała się heroicznym aktem walki z eksterminacją zaplanowaną przez Niemców dla wszystkich Żydów. O wiele trudniej było przeciwstawić się okupantowi w obozach koncentracyjnych, gdzie panował permanentny strach, a życie

16

Więcej informacji na temat ucieczek z obozów koncentracyjnych (Dunin-Wąsowicz, 1983, s. 181 nn.).



ludzkie nie przedstawiało żadnej wartości. W obliczu ciągłego zagrożenia Żydzi postanowili walczyć nie tylko o zachowanie życia, lecz także godności, której esesmani próbowali ich pozbawić. Powstania w Sobiborze i Treblince świadczą o wielkiej woli życia osadzonych tam więźniów.

Kwestią odrębną jest obecność Żydów w partyzantce. Nie mając możliwości ukrycia się w miastach po aryjskiej stronie, chronili się w lesie i tam toczyli walkę z niemieckim okupantem (Relacja Estery Gorodejskiej, 1945). Najwięcej Żydów przebywało w lasach na wschodzie, często współpracując z partyzantką sowiecką. Partyzanci dali schronienie ponad 1,2 tys. żydowskim uciekinierom z obozów i gett. Żydzi tworzyli też własne mniejsze oddziały. Bardzo znany jest oddział braci Bielskich działający na terenie Puszczy Nalibockiej, a grupa w siemiatyckich lasach liczyła około 50 osób, przygotowywała zasadzki i brała udział w napadach. Wykonywała też wyroki śmierci na chłopach, którzy wydawali Żydów w ręce nazistów (Relacja Etki Żółtek, 1945).

Mimo zaistnienia nawet takich przypadków nie można powiedzieć, by Żydzi – społeczność bardzo zwarta i hermetyczna – podjęli na większą skalę zorganizowany wysiłek mający na celu czynny opór lub choćby umknienie nagonce. Lektura źródeł – zwłaszcza pamiętników, spuścizny uratowanych z Holocaustu, zapisków sporządzanych na bieżąco podczas wydarzeń – pokazuje wyraźnie, że reakcja obronna Żydów była czymś powszechnym i wiązała się z aktywnym działaniem, ponieważ instynkt samozachowawczy w człowieku jest bardzo silny.

Należy także zwrócić uwagę na wiele inicjatyw pomocowych, które ułatwiały w jakimś stopniu życie, np. w getcie. Mowa tutaj o Żydowskiej Organizacji Bojowej, Żydowskiej Samopomocy Społecznej i wielu innych podobnych instytucjach oraz działających w gettach organizacjach podziemnych mających kontakt ze stroną aryjską.

## Stan i perspektywa badań

Przeanalizowanie postaw Żydów podczas II wojny światowej i różnych metod na przeżycie Zagłady, niezależnie od ich skuteczności, powinno być celem szeroko zakrojonych badań. I nie należy tu poprzestawać na osobach związanych ze zorganizowanym ruchem oporu, lecz przyjrzeć się możliwie największej grupie, także ludziom nieidentyfikującym się ze swoją społecznością żydowską. Może to prowadzić do odkrycia samobronnych zachowań nawet w działaniach i gestach na pierwszy rzut oka niekojarzących się z oporem i buntem. Zadaniem badaczy będzie więc niejako wejście w codzienność okupacyjną i ukazanie ludzi, którzy nie mając ani możliwości, ani woli podjęcia czynnej walki z okupantem, robili wszystko, co w ich mocy, żeby zachować własne życie. Wykupowali się, odnawiali dawno rozluźnione znajomości, kamuflowali w społeczności aryjskiej. W źródłach znajdujemy liczne ślady takich działań, lecz wydają



się one tak zwyczajne i powszednie, że nie traktujemy ich jak przejawów oporu. A jednak nimi są. Wyjściowa teza tych badań powinna brzmieć: każde zachowanie osoby narażonej na eksterminację, którego skutkiem miało być (albo było) ratowanie życia w warunkach Holokaustu, można zakwalifikować do działań obronnych. Ponieważ celem okupanta było unicestwienie narodu żydowskiego, działania obronne były przeciwstawianiem się planom okupanta, a więc formą walki z nim.

Badania na ten temat (i w takim ujęciu) są konieczne, aby dopełnić studia nad Holokaustem i wyjaśnić, jakim sposobem dana część populacji Żydów przeżyła. Do tej pory nie przeprowadzono jeszcze rzetelnych analiz, które uchwyciłyby łącznie te wszystkie elementy. Z reguły skupiano się na pojedynczych sytuacjach, jak przypadki walki zbrojnej lub ukrywania się po aryjskiej stronie. Okazuje się jednak, że działania podejmowane przez Żydów w celu przetrwania Holokaustu należy analizować w szerszej i bardziej złożonej perspektywie.

Kiedy zbierzemy te pojedyncze czyny, porównamy je i uporządkujemy, to zbudujemy z nich pełniejszy obraz będący swego rodzaju „infrastrukturą ocalenia”. Na tę infrastrukturę oddziaływały różnorodne czynniki, które ją kształtowały. Czynniki wewnętrzne, takie jak własne przekonania, motywacje, wysiłki, a także zewnętrzne – warunki, okoliczności i reakcje otoczenia, w tym przypadku głównie strony aryjskiej. Niebagatelną sprawą będzie także uchwycenie, jak bardzo opór Żydów wpłynął na wynik realizacji polityki eksterminacyjnej. Wszystkie te zagadnienia zebrane razem jako przedmiot postulowanych tu badań posłużą do dokonania korekty historiografii dziejów Żydów podczas II wojny światowej.

## Bibliografia

### Publikacje:

- Bem, M. (2011). *Sobibór. Niemiecki ośrodek zagłady 1942–1943*. Włodawa: Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego.
- Bem, M. (red.). (2012). *Sobibór. Bunt wobec wyroku*. Warszawa: Ośrodek Karta.
- Blatt, T.T. (2010). *Ucieczka z Sobiboru* (tłum. M. Szubert). Warszawa: Świat Książki.
- Bober, S. (2013). *Bóg i człowieczeństwo w niemieckich obozach koncentracyjnych*. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje.
- Bober, S. (2018). Między bohaterstwem a szmalcownictwem. *W Sieci Historii*, nr 3, s. 54–56.
- Dunin-Wąsowicz, K. (1983). *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych 1933–1945*. Warszawa: PWN.
- Engelking, B. (2018). Powiat bielski. W: B. Engelking, J. Grabowski (red.), *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1 (s. 45–190). Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Engelking, B., Grabowski, J. (red.). (2018). *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–II Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Fiała, B. (1991). *Życie religijne więźniów*. W: T. Mencil (red.), *Majdanek 1941–1944* (s. 323–343). Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Frankowski, M. (2003). *Ludzie i bestie. Socjologiczne studium mikrostruktur społecznych niemieckiego obozu koncentracyjnego*. Warszawa: Ulmak.

- Frydel, T. (2018). Powiat dębicki. W: B. Engelking, J. Grabowski (red.), *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. II (s. 361–522). Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Garliński, J. (1997). *Oświęcim walczący*. Londyn: Polska Fundacja Kulturalna.
- Gilbert, M. (2002). *Holocaust – Ludzie, dokumenty, pamięć* (tłum. Z. Dalewski). Warszawa: Bertelsmann Media.
- Grabowski, J. (2018). Powiat węgrowski. W: B. Engelking, J. Grabowski (red.), *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. I (s. 383–546). Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Greif, G. (2001). „... płakaliśmy bez łez...”. *Relacje byłych więźniów żydowskiego Sonderkommando z Auschwitz* (tłum. J. Kapłon). Warszawa–Oświęcim: ŻIH, Państwowe Muzeum w Oświęcimiu.
- Historia. Pobrane z: <http://www.jhi.pl/instytut/historia> [dostęp: 17.05.2018].
- Höss, R. (1972). *Wspomnienia Rudolfa Hössa*. W: *Oświęcim w oczach ss. Höss, Broad, Kremer* (wybór, oprac. i przypisy J. Bezwińska, D. Czech; tłum. E. Kocwa, J. Rawicz). Oświęcim: Państwowe Muzeum w Oświęcimiu.
- Kalisz, M., Rączy, E. (2015). *Dzieje społeczności żydowskiej powiatu gorlickiego podczas okupacji niemieckiej 1939–1945*. Rzeszów: IPN.
- Knopp, G. (2011). *Holocaust* (tłum. B. Ostrowska). Warszawa: Świat Książki.
- Maciejewski, M. (1981). Rozwój narodowosocjalistycznej ideologii w Niemczech po pierwszej wojnie światowej, *Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi*, nr 7, s. 57–112.
- Marrus, M.R. (1993). *Holocaust. Historiografia* (tłum. A. Tomaszewska). Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Namysło, A. (2009). „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...”. *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*. Warszawa: IPN.
- Oster, M. (2006). *Gehinom znaczy piekło. Przeżyłem getto i dziewięć obozów* (oprac. E.H. Łazoryk). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Perechodnik, C. (2016). *Spowiedź* (oprac. D. Engel). (wyd. 4). Warszawa: Ośrodek Karta.
- Roszkowski, J. (red.). (2011). *Żydzi w walce 1939–1945*, t. III: *Opór i walka z faszyzmem w latach 1939–1945*. Warszawa: ŻIH.
- Rzasa, A. (2010). „Uratowali wielu Żydów”. Pobrane z: <https://sprawiedliwi.org.pl/historie-pomocy/wasze-opowiesci/uratowali-wielu-zydow> [dostęp: 26.05.2018].
- Segev, T. (2012). *Siódmy milion. Izrael – piętno Zagłady* (tłum. B. Gadomska). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Skibińska, A. (2018). Powiat biłgorajski. W: B. Engelking, J. Grabowski (red.), *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. I (s. 191–382). Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Smith, L. (2017). *Holocaust. Prawdziwe historie ocalonych* (tłum. A. Puziewicz). Warszawa: RM.
- Sofsky, W. (2008). *Die Ordnung des Terrors: Das Konzentrationslager*. (wyd. 6). Frankfurt am Main: S. Fischer Verlag.
- Szpilman, W. (2018). *Pianista. Warszawskie wspomnienia 1939–1945*. Kraków: Instytut Wydawniczy Znak.
- Tec, N. (2014). *Opór. Walka Żydów i Polaków z niemieckim terrorem*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Wielomski, A. (2004). *Nazizm*. W: J. Bartyzel, M. Górniak (red.), *Encyklopedia „białych plam”*, t. XIII (s. 11–15). Radom: Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne.
- Willenberg, S. (2004). *Bunt w Treblince*. Warszawa: Biblioteka „Więzi”.

### Źródła archiwalne:

- Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH)
- Zbiór relacji Żydów Ocalałych z Zagłady. AŻIH, zespół archiwalny nr 301
- Relacja Estery Gorodejskiej. (1945). AŻIH, sygn. 301/568.
  - Relacja Etki Żółtek. (1945). AŻIH, sygn. 301/283.
  - Relacje Izaaka Plata i Sabiny Charasz. (b.d.). AŻIH, sygn. 301/1434.
  - Relacja Jakuba Sendera. (b.d.). AŻIH, sygn. 301/1225.
  - Relacja Markusa Halperna. (b.d.). AŻIH, sygn. 301/1142.
  - Relacja Żyda Goldmana. (1945). AŻIH, sygn. 301/1419.